

K. P.

O równość uprawnień stron w procesie karnym

Palestra 7/1(61), 72-73

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

○ równość uprawnień stron w procesie karnym

W większości spraw z publicznego oskarżenia strony niezadowolone z wyroku wnoszą rewizję, którą poprzedza jej zapowiedzenie w terminie 7 dni. Zapowiedź rewizji strony wnoszą niemal jednocześnie, z tą jednak różnicą, że prokurator, wnosząc o doręczenie mu wyroku z uzasadnieniem, żąda również nadesłania aktu.

Po sporządzeniu odpisów uzasadnienia kancelaria sądowa wysyła je stronom jednocześnie i od daty doręczenia wyroku z uzasadnieniem biegnie 14-dniowy termin do wniesienia rewizji przewidzianej w art. 211 k.p.k.

Po wykonaniu tego aktu zostają przekazane prokuratorowi.

I tu dopiero zaczynają się kłopoty obrońcy, który ma sporządzić rewizję.

Prokurator ma akta u siebie, ma w swej dyspozycji materiał potrzebny do opracowania rewizji. A jak jest z obrońcą? Przybiega on, niekiedy nawet codziennie, do sekretariatu sądowego i pyta o akta. Dowiaduje się, że akta są wciąż u prokuratora. Prosi, aby sekretariat monitował w prokuraturze o zwrot akt. Lecz i monitowanie niekiedy nie pomaga. Bywa zresztą i tak, że prokurator zwraca akta w ostatnim dniu 14-dniowego okresu wraz z rewizją albo bez rewizji, jeżeli dojdzie do wniosku, że nie ma podstaw do zaskarżenia wyroku.

Obrońca znajduje się wówczas w sytuacji bez wyjścia. Pozbawiony materiału zawartego w aktach, musi sporządzić rewizję „na pamięć”, posługując się w najlepszym wypadku swymi notatkami, jeśli je w ogóle posiada. Konsekwencje tego są niewesołe: wnoszone przez adwokatów rewizje są często „nie dopracowane”, niekiedy lakoniczne i oparte na ogólnikach.

Jak wówczas wygląda adwokat wobec sądu i wobec swego klienta? Ten ostatni bowiem nie zawsze skłonny jest wierzyć temu, że jego obrońca nie był w stanie staranniej sporządzić rewizji, gdyż nie mógł w sekretariacie otrzymać akt, które zostały przesłane do prokuratury.

Niewątpliwie mamy tu do czynienia z sytuacją, która utrudnia wykonanie zadań obrony.

Sądzę, że sprawa ta powinna być jakoś unormowana. Jeśli nie w k.p.k., to instrukcyjnie, w drodze jej uzgodnienia przez Ministerstwo Sprawiedliwości z Generalną Prokuraturą.

Może ów 14-dniowy termin udałoby się jakoś podzielić na połowę przez wydanie przepisu instrukcyjnego, że prokuraturze nie wolno przetrzymywać akt dłużej niż w ciągu dni siedmiu?

W każdym razie pozostawienie tej sprawy bez odpowiedniego jej uregulowania jest niepożądane, sytuacja bowiem, w jakiej dzisiaj często

znajdują się obrońcy oskarżonych, gdy mają sporządzić rewizję, może wyrządzać szkodę wymiarowi sprawiedliwości.*

Dodać tu jeszcze należy, że w sądach prowincjonalnych często występują adwokaci mający siedzibę w miastach wojewódzkich lub w stolicy. Nie wiedząc o tym, że akta przetrzymywane są w prokuraturze, adwokat przyjeżdża do sądu prowincjonalnego po to, by akta wynotować, i tam dowiaduje się, że nie ma akt w sekretariacie sądowym. Odjeżdża więc z niczym, koszty zaś przejazdu i diet obciążają stronę. Chyba również i to trzeba mieć na względzie, jakkolwiek — wobec możliwości niekorzystnego wpływu sytuacji, o której mowa, na wymiar sprawiedliwości — staje się to sprawą drugorzędną.

Tak czy owak zagadnienie niewątpliwie zasługuje na rozważenie.

K. P. **

* W wyroku z dnia 8 lipca 1961 r. w sprawie V K 391/61 („Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego” zesz. VI za rok 1962, poz. 94), rozpoznawanej w trybie rewizji nadzwyczajnej, Sąd Najwyższy wyjaśnił, że 14-dniowy termin do złożenia rewizji od daty doręczenia wyroku z uzasadnieniem ma na celu praktyczne umożliwienie stronom opracowania i założenia rewizji, nie może być zatem ograniczony żadnymi stwierdzeniami, iż oskarżony lub jego obrońca przez jeden lub dwa dni miał umożliwiony dostęp do akt sprawy. „Strona — stwierdza Sąd Najwyższy — ma prawo opracowywać swą rewizję przez pełne 14 dni i skrócenie jej tego okresu jest sprzeczne z prawem”.

Sprawa rozpatrywana przez Sąd Najwyższy dotyczyła wprawdzie innego stanu faktycznego (wynikła ona na tle dokonywanego w pomieszczeniu Sądu Powiatowego remontu, który uniemożliwił obrońcy dostęp do akt), jednakże przytoczony wyżej pogląd Sądu Najwyższego znajduje również zastosowanie w wypadku, gdy przyczyną uniemożliwienia dostępu do akt jest ich brak z powodu przesłania do prokuratury. W danym wypadku, skoro obrońca wniósł do sądu pismo, w którym zawiadomił sąd o niemożności wniesienia rewizji i w związku z tym prosił o zawiadomienie go o ustaniu przeszkody, to sąd obowiązany był uczynić zadość prośbie obrońcy i zawiadomić go, iż przeszkoda uniemożliwiająca dostęp do akt ustała, co z kolei umożliwiłoby obrońcy złożenie w terminie siedmiodniowym od daty ustania przeszkody formalnego wniosku o przywrócenie terminu do złożenia rewizji z jednoczesnym jej wywodem.

Cytowany wyrok nie usuwa wprawdzie potrzeby unormowania kwestii podniesionej w przytoczonym wyżej liście naszego czytelnika, daje jednak wyraźną wskazówkę, jak ma postąpić obrońca, gdy brak akt w sekretariacie sądu z powodu zażądania ich przez prokuratora uniemożliwia obrońcy zbadanie ich, a tym samym i sporządzenie rewizji (Red.)

** Imię i nazwisko autora listu znane jest Redakcji.